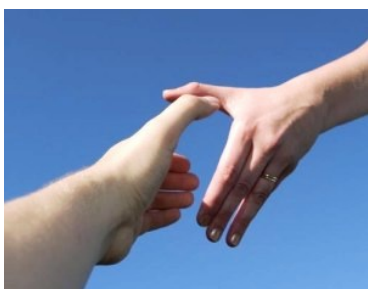


Robić coś wyjątkowego

(7 niedziela zwykła, rok A, Mateusz 5, 38-48)



Ci, którzy słuchali tego fragmentu Kazania na Górze, zdumieni, musieli szeroko otworzyć oczy wysłuchując tego, co Jezus im mówił! Jasno Jezus prosił tych, którzy tam byli, lud pod okupacją nielitościwych Rzymian, aby modlić się za oprawcę, za nieprzyjaciela. Jezus stracił głowę, gdy tak mówił?

Oczywiście, że nie! Ale wszystko to było zbyt trudne, aby zrozumieć. Jezus prosił przede wszystkim, aby ignorować zło. W czasach jakie mamy teraz, zło wydaje się być stałym wyznacznikiem naszego świata, a dobro wyjątkiem, w pewnym sensie rzeczą dość nadzwyczajną. Spójrzcie na dzisiejsze media: zanurzają nas w tym, co może być złem i brzydotą na naszej planecie, podczas gdy dobro... mówią o nim mało, bardzo mało. Oczywiście, opisy konfliktów, malwersacji i podłości wszelkiego rodzaju, szokujące zdjęcia tortur, itd., wszystko to dostarcza większej liczby słuchaczy niż historia wolontariusza w służbie ubogim i wykluczonym. I gdy trzeba przyciągnąć publiczność i zbić kasę, wybór jest szybki!

Czynić dobro ma w sobie coś nadzwyczajnego, szczególnie wobec naszych wrogów, którzy nie oczekują tego. A nawet gdy nie mówimy o wrogach, ale o osobach sprawiających trudności lub tych, od których świadomie odwracamy się. Z nimi należy postępować tak, jak prosi Apostoł Paweł* „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”.

Ale jak czynić, aby wypełnić to, co wydaje się à priori tak bardzo nielogiczne?

Kochać naszych nieprzyjaciół i modlić się za nich pokazuje, że jesteśmy istotnie dziećmi naszego Ojca. Pragnienie Boga jest takie, żebyśmy stawali się podobni do Niego, który jest tylko miłością. Kochać tych, którzy czynią nam zło jest jednak trudne, gdyż wiemy, iż każdy z nas ma zarazem możliwość złego zachowania lub okazywania miłości.

Są pewne etapy do przekroczenia, aby „kochać naszych nieprzyjaciół”. Kochać nieprzyjaciół to przede wszystkim nie mieć urazy i nie odpowiadać z nienawiścią, gdy jesteśmy ofiarami. Gdy jest ucisk, kochać nieprzyjaciół oznacza wyzwać zło bez użycia przemocy, jak uczynił Martin Luther King oponując przeciw segregacji rasowej w Ameryce w latach 50 i 60.

Trzeba czynić tę nadzwyczajną rzecz, jaką jest dobro, tj. okazywać miłość, miłosierdzie, uwagę i przebaczenie. Chrystus czynił tak do końca, na krzyżu. Umarł za nas wszystkich, nawet za Judasza, który Go zdradził. Oto co znaczy „kochać swych nieprzyjaciół”. Pamiętajmy również, że jeśli ta miłość może przemienić serce ludzi, może też przemienić oblicze świata. „Jezus Chrystus założył swoje królestwo na miłości”, wyznał Napoleon Bonaparte, wyznając gorzko „Jeszcze żyję, ale moje wojska zapomniały o mnie”. Ten, który wydał tysiąc bitew, aby założyć swoje imperium siłą, zdał sobie sprawę, iż On był większy od niego i że stałość i moc miłości stanowią więcej niż wojsko, które miazdzy i zabija.**

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska

*List św. Pawła do Rzymian, 12, 21

**Emmanuel de Las Cases (1766-1842), *Mémorial de Sainte-Hélène*, Collection de La Pléiade ou en Édition de Poche